

Andrzej WYROBISZ

**ŻOŁNIERZE, WETERANI, INWALIDZI WOJENNI  
– NOWY PROBLEM SPOŁECZNY  
W MIASTACH EUROPEJSKICH W XVI-XVIII W.**

Nowym zjawiskiem społecznym w miastach europejskich w XVI-XVIII w. były grupy żołnierzy, weteranów i inwalidów wojskowych przebywających tam czasowo lub osiadłych na stałe. Był to fragment przemian o szerszym charakterze – konstytuowania się grupy wojskowych jako wyodrębnionej grupy społeczno-zawodowej, części składowej społeczeństwa globalnego – rezultat stopniowego przechodzenia w czasach nowożytnych do zawodowej i płatnej służby wojskowej oraz formowania, zwłaszcza w monarchiach absolutnych, wielkich stałych armii, które w niektórych krajach europejskich w XVII w. przekroczyły liczbę 100 tysięcy żołnierzy, a w XVIII w. 300 tysięcy<sup>1</sup>.

Obecność żołnierzy w miastach wczesnonowożytnych miała kilka aspektów. Sprawą podstawową wydaje się być stacjonowanie w miastach garnizonów wojskowych. Jednakowoż problem ten pojawił się wyraźnie dopiero w XVIII w. Miastem garnizonowym stał się wówczas Berlin, przekształcony w pierwszej połowie XVIII w. przez monarchię pruską w miasto żołnierzy i pracowników manufaktur. Za Fryderyka II w Berlinie stacjonowało prawie 18 tys. żołnierzy. W 1777 r. garnizon berliński liczył ponad 27 tys. żołnierzy, do czego dochodziło prawie drugie tyle członków ich rodzin<sup>2</sup>.

Paryż, liczący w XVIII w. ponad pół miliona mieszkańców, był miastem bez fortyfikacji (zburzonych po Frondzie) i bez garnizonu, ale były tam obecne dworskie oddziały wojskowe (3800 gwardii francuskiej i 550 gwardii szwajcarskiej, 560 muszkietierów), liczni oficerowie urlopowani, weterani wojskowi i maruderzy – w sumie dość liczna grupa wojskowych i eks-wojskowych.

<sup>1</sup> Zob. A. Corvisier, *Armées et sociétés en Europe de 1491 à 1789*, Paris 1976, s. 124-128.

<sup>2</sup> H. Schultz, *Berlin 1650-1800. Sozialgeschichte einer Residenz*, Berlin 1987, s. 216.

Samo miasto dysponowało różnymi formacjami militarnymi i paramilitarnymi służącymi do utrzymywania porządku i bezpieczeństwa<sup>3</sup>. Członkowie tych formacji nie byli skoszarowani, lecz żyli przemieszani z mieszkańcami Paryża. Natomiast oddziały gwardii królewskiej były skoszarowane, cieszyły się też pewnymi przywilejami i niezależnością, co stwarzało podstawy do kształtowania się odrębnych „grup wojskowych”. Budowa koszar i ich zasiedlenie zawsze konsolidowało wojskowych i separowało ich od reszty społeczeństwa. Mimo to Jean Chagniot, którego poglądy referuje André Corvisier, uważa za ryzykowne określanie żyjących w XVIII-wiecznym Paryżu wojskowych jako osobnej grupy społeczno-zawodowej<sup>4</sup>.

W małych miasteczkach Delfinatu budowa koszar i stacjonowanie pewnej liczby żołnierzy w XVIII w. spowodowało nie tylko uwolnienie tej pogranicznej prowincji francuskiej od nękańcych ją w uprzednim stuleciu częstych przemarszów wojsk i związanych z tym rabunków, ale przyczyniło się do ożywienia gospodarczego. Zamieszkali na stałe żołnierze stawali się odbiorcami produktów tekstylnych i spożywczych miejscowego rzemiosła, zwiększali popyt na lokalnym rynku, tworzyli niewielkie (kilkusetosobowe) mini-struktury w społeczności miejskiej. René Favier uważa ich powstawanie za jeden z najważniejszych (obok produkcji rolnej i przemysłowej oraz rozwoju handlu) czynników stymulujących przemianę w miastach Delfinatu w XVIII w.<sup>5</sup>

Zjawiska te były jednak znane tylko w niektórych krajach i niektórym miastom. Nie wystąpiły np. w Polsce, gdzie stałe oddziały wojskowe były nieliczne i brakowało miast garnizonowych<sup>6</sup>.

Innym problemem byli starzy weterani i inwalidzi wojenni. Jeszcze w XVI w. państwo z reguły nie interesowało się ich losem, pozostawiając opiekę nad nimi społecznej dobroczynności i instytucjom kościelnym. Klasztory męskie bywały obligowane do przyjmowania weteranów jako braci świeckich lub oblatów<sup>7</sup>. W Polsce w XVII-XVIII w. funkcje azylu dla starych wojaków pełniły często klasztory bernardyńskie, co nawet wpływało na ich tryb życia. W elżbietańskiej Anglii statuty o ubogich z 1591, 1597 i 1601 r. przewidywały wypłaty zasiłków dla wysłużonych żołnierzy i ofice-

<sup>3</sup> A. Corvisier, *Paris et l'armée au XVIII<sup>e</sup> siècle. Étude politique et sociale*. „Journal des Savants”, juillet-décembre 1982, s. 343, 346, 347-351.

<sup>4</sup> Tamże, s. 357-360.

<sup>5</sup> R. Favier, *Economic change, demographic growth and the fate of Dauphiné's small towns, 1698-1790*. [w:] *Cities and Social Change in Early Modern France*, wyd. Ph. Benedict, London - New York 1989, s. 226-228.

<sup>6</sup> A. Wyrobisz, *Typy funkcjonalne miast polskich w XVI-XVIII w.*, „Przegląd Historyczny”, t. LXXII, 1981, nr 1, s. 46-47.

<sup>7</sup> A. Corvisier, *Armées et sociétés...*, s. 96.

rów. W miarę jednak jak rosła liczebność armii, zwiększała się także liczba weteranów i inwalidów wojennych, problem ich bytowania wymagał rozwiązań bardziej globalnych i skutecznych. Zaczęto zakładać dla nich szpitale i przytulki. Pierwszą taką instytucję w Europie zachodniej ufundował król hiszpański Filip II w Malines w 1585 r. W Szwecji królowa Krystyna założyła w Vodsterna w 1617 r. Krigmanshus<sup>8</sup>. W tym samym czasie (już za Stefana Batoro) powstały takie zakłady również w Polsce, chociaż problem weteranów był w Rzeczypospolitej mniej ostry ze względu na mniejszą niż w innych krajach liczbę zawodowych żołnierzy. W latach 1634-1636 marszałek wielki litewski Krzysztof Wiesiołowski ufundował w swych dobrach w Tykocinie Alumnat, mający pomieścić 12 wysłużonych żołnierzy<sup>9</sup>. Były to wszystko fundacje niewielkie, nie zaspokajające rzeczywistych potrzeb. Dopiero założony w Paryżu Hôtel des Invalides był rozwiązaniem na odpowiednio dużą skalę. Idea utworzenia takiej instytucji w Paryżu powstała już za Henryka III w 1576 r., potem podejmował ją Henryk IV w 1604 r. i kardynał Richelieu tworząc w 1631 r. Komandorię św. Ludwika. Wojna trzydziestoletnia i Fronda uczyniły tę sprawę pilną. Ludwik XIV i marszałek Louvois założyli wreszcie w latach 1670-1674 Hôtel des Invalides, mający sprawować pieczę nad oficerami, podoficerami i żołnierzami niezdolnymi do dalszej służby. Siedzibę dla nich zbudowano w latach 1671-1676 według projektu architekta Bruanta. Dobudowany do niej kilka lat później kościół św. Ludwika projektu Julesa Hardouin-Mansarta uczynił zeń jeden z najokazalszych zespołów architektonicznych stolicy Francji. Hôtel des Invalides mógł pomieścić 7000 pensjonariuszy. Stałe był powiększany. W latach 1700-1763 przyjmowano doń średnio około 1000 inwalidów rocznie (liczba nowo przyjętych wahała się od kilkuset do ponad 7000, ze zrozumiałych powodów największy napływ nowych pensjonariuszy przypadła na lata końca wojen: 1713-1715, 1721, 1735-1737, 1748-1749, 1763). W 1763 r. liczba weteranów przyjętych do Hôtel des Invalides zbliżyła się do 30 tys.<sup>10</sup> Na wzór francuski zaczęto zakładać podobne instytucje w innych krajach: w Chelsea w Anglii w 1692 r., w monarchii habsburskiej w Peszcie w 1724 r., w Wiedniu w 1727 r. i w Pradze w 1728 r., w Prusach w Berlinie w 1748 r., w Hiszpanii w Toró w 1753 r., w Rosji w 1760 r., w Portugalii w Runa w 1792 r., w Szwecji w Ulriksdal w 1822 r.<sup>11</sup> Te schroniska dla weteranów i inwalidów

<sup>8</sup> Tamże, s. 97.

<sup>9</sup> P. M. Gartkiewicz, *Alumnat wojskowy w Tykocinie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. VII, 1962, nr 2, s. 121-141.

<sup>10</sup> A. Corvisier, *L'armée française de la fin du XVII<sup>e</sup> siècle au ministère de Choiseul. Le soldat*, t. II, Paris 1964, s. 791-820; tenże, *Armées et sociétés...*, s. 97-98.

<sup>11</sup> A. Corvisier, *Armées et sociétés...*, s. 99.

zakładano przeważnie w miastach, często w stolicach państwa lub prowincji, czasem w małych miastach. Powstawały w ten sposób w środowiskach miejskich dość znaczne skupiska starych wojaków, kultywujących żołnierską tradycję i solidarność, żyjących na modłę wojskową.

Najpoważniejszym problemem społecznym dla miast byli wszakże żołnierze zdemobilizowani, wielotysięczne rzesze żołnierzy, którzy po zakończeniu działań wojennych i wobec braku pieniędzy w skarbie na wypłatę żołdu byli po prostu zwalniani ze służby i musieli być wchłonięci przez cywilną część społeczeństwa. Każda poważniejsza wojna toczona w Europie w XVI, XVII i XVIII w. pozostawiała po sobie nie tylko zniszczenia, ale również sporą liczbę niepotrzebnych już żołnierzy, których losem państwo się nie interesowało<sup>12</sup>. Problem ten wystąpił szczególnie ostro w XVII stuleciu, kiedy liczebność armii zaczęła osiągać niespotykane nigdy uprzednio rozmiary, a nie umiano jeszcze rozwiązywać problemów ich stacjonowania, zaopatrywania oraz rozformowywania w sposób nowoczesny, jak zaczęto to robić w XVIII w. Zdemobilizowani żołnierze osiedlali się najchętniej w miastach, które oferowały im przyjemne życie za środki uzbierane w czasie służby wojskowej, a po ich wyczerpaniu możliwości bardziej lub mniej uczciwego zarobkowania, pozyskiwania jałmużny itp. Żołnierze ci zwykle osiedlali grupowo, podtrzymując więzi żołnierskiej solidarności wytworzone w czasie służby czynnej. Najczęściej prędzej lub później zasilali oni grupy przestępcze w miastach. Tak więc jedną z przyczyn wydania w Anglii słynnego Vagrancy Act z 1547 r. było rozformowanie 48-tysięcznej armii Henryka VIII po wyprawie do Boulogne<sup>13</sup>, zakończonej pokojem zawartym w Camp w 1546 r. Wyprawa do Boulogne podjęta w 1544 r. i wcześniejsza ekspedycja wojenna do Szkocji w 1542 r. miały kosztować ponad 2 miliony funtów, co było główną przyczyną, iż Henryk VIII umierając w 1547 r. zostawiał swemu następcy pusty skarb – rozwiązanie armii było więc koniecznością<sup>14</sup>. W 1593 i 1598 r. ponownie wydano w Anglii rozporządzenia dotyczące żołnierzy i inwalidów siejących niepokoje<sup>15</sup>. Odsetki byłych żołnierzy i marynarzy wśród włóczęgów i przestępców gwałtownie rosły w XVII w. W Londynie przed 1580 r. stanowili oni zaledwie 1,5% tej grupy, w latach 1620-1640 już 12%. W Exeter w latach 1564-1596 byli żołnierze stanowili 9% włóczęgów, w la-

<sup>12</sup> Por. F. Egmund, *Underworlds: organized crime in the Netherlands 1650-1800*, Cambridge 1993, o skutkach wojen z Hiszpanią, wojny trzydziestoletniej i wojny o sukcesję hiszpańską dla Niderlandów.

<sup>13</sup> C. S. L. Davies, *Slavery and Protector Somerset; the Vagrancy Act of 1547*, „The Economic History Review”, t. XIX, 1966, nr 3, s. 533-549.

<sup>14</sup> J. D. Mackie, *The Earlier Tudors 1485-1558*, Oxford 1957, s. 404-410, 499-500.

<sup>15</sup> P. Slack, *Poverty and policy in Tudor and Stuart England*, London-New York 1988, s. 127.

tach 1597-1640 już 20%, w Doncaster w latach 1621-1622 – 28%, w latach 1627-1628 – 49%<sup>16</sup>. W Sztokholmie wśród oskarżonych o kradzież w XV i XVI w. żołnierze i marynarze trafiali się rzadko, ale w latach 1620-1627 stanowili 1/3 tej grupy przestępców<sup>17</sup>.

W XVII-wiecznym Berlinie pojawiło się kilka fal zdemobilizowanych żołnierzy. Po pokoju westfalskim (1648) w berlińskich księgach miejskich odnotowano wielu byłych żołnierzy powracających do życia cywilnego, nie zawsze jednak w miejscu swego pierwotnego pochodzenia. W Berlinie osiedlali byli żołnierze Brunświczanie, Ślązacy, Sasi, Infantczycy, co nie tylko pozwalało na wytworzenie wyodrębnionej grupy mieszkańców tego miasta o przeszłości wojskowej, ale także modyfikowało etniczno-regionalną strukturę społeczeństwa berlińczyków. Kolejne fale byłych żołnierzy osiedliły się w Berlinie po pokoju oliwskim (1660) (ok. 1500 oficerów i lejbgwardzistów) i po pokoju w St. Germain-en-Laye (1679) (ok. 2000 żołnierzy, nie licząc ich żon i dzieci)<sup>18</sup>.

Duże skupisko byłych żołnierzy było w największym mieście Hiszpanii – Sewilli<sup>19</sup>. Wiadomo też, że odsetek żołnierzy wśród ludzi przybywających do Lyonu w drugiej połowie XVI w. i na początku XVII w. był znaczny<sup>20</sup>.

Nawet w Polsce, gdzie stała armia była niewielka i prawie nie istniała jej postać zawodowa, byli żołnierze i dezercerzy byli w miastach w XVII i XVIII w. dość liczni i zasilając szeregi „ludzi luźnych” albo przestępców przedstawiali wcale poważny problem społeczny. W Krakowie w drugiej połowie XVIII w. stanowili oni 6,3% do 11,2% populacji „ludzi luźnych”<sup>21</sup>.

W XVIII w. armia francuska kilkakrotnie poddawana była demobilizacji. Po wojnie sukcesyjnej hiszpańskiej zwolniono ze służby co najmniej 150 tys. żołnierzy, po wojnach o sukcesję polską i o sukcesję austriacką zwolniono ok. 100 tys., nieco mniej po wojnie siedmioletniej<sup>22</sup>. Wchłonięcie tak

<sup>16</sup> J. M. Beattie, *The patterns of crime in England 1660-1800*, „Past & Present” 1974, nr 62, s. 94-99; A. L. Beier, *Masterless men: the Vagrancy Problem in England 1560-1640*, London-New York 1985, s. 93.

<sup>17</sup> E. Österberg, D. Lindström, *Crime and Social Control in Medieval and Early Modern Swedish Towns*, Uppsala 1988, s. 114.

<sup>18</sup> H. Schultz, op. cit., s. 47-48.

<sup>19</sup> J. Deleito y Piñuela, *La mala vida en la España de Felipe IV*, Madrid 1951, s. 187-201; M. E. Perry, *Crime and Society in Early Modern Seville*, Hanover, NH 1980, s. 107-113.

<sup>20</sup> R. Gascon, *Immigration et croissance urbaine au XVI<sup>e</sup> siècle: l'exemple de Lyon (1529-1563)*, „Annales E.S.C.”, t. XXV, 1970, nr 4, s. 998.

<sup>21</sup> M. Kamler, *Świat przestępczy w Polsce XVI i XVII stulecia*, Warszawa 1991, s. 39; M. Francić, *Ludzie luźni w osiemnastowiecznym Krakowie*, Wrocław 1967, s. 71-77, 101-102.

<sup>22</sup> A. Corvisier, *L'armée française...*, t. II, s. 903.

znacznej liczby zdemobilizowanych żołnierzy do życia cywilnego stanowiło poważny problem, a obawy współczesnych, że będą oni zasilali środowisko przestępcze, nie były bezzasadne. Z drobiazgowych badań André Corvisiera wynika, że tylko część (37-43%) opuszczających armię żołnierzy wracała do swych rodzinnych stron, większość osiedlała się gdzie indziej, chętniej jednak w miastach niż na wsi. Służba w wojsku była w ten sposób istotnym czynnikiem wpływającym na przemieszczenia ludności, zwłaszcza na migrację ze wsi do miast<sup>23</sup>.

W obecnym stanie badań nie można stwierdzić, czy przebywający w miastach stale lub czasowo żołnierze, weterani i inwalidzi wojenni tworzyli wyraźnie odrębne grupy społeczno-zawodowe o swoistej subkulturze. Jean Chagniot, a za nim André Corvisier sądzą, że przynajmniej w XVIII-wiecznym Paryżu żołnierze służby czynnej raczej integrowali się ze społecznością tego miasta (np. przez zawieranie małżeństw, podejmowanie różnych prac zarobkowych)<sup>24</sup>. Jednak obecność w miastach grup żołnierzy, choćby tylko niewielkich, czy to pozostających w służbie czynnej, czy to skoszarowanych w przytułkach dla inwalidów, czy zdemobilizowanych i mających się różnych zajęć i prowadzących rozmaity tryb życia, czy wreszcie wchodzących w skład świata przestępczego – nie mogła być nie zauważana. Solidarność żołnierska, trwająca także po zakończeniu służby, specyficzne doświadczenie życiowe i wynikający zeń sposób bycia zawsze wyróżniały żołnierzy i eks-żołnierzy spośród ogółu mieszkańców miast<sup>25</sup>, nawet jeśli nie rozwijały się łączące ich więzi w stopniu wystarczającym, by określać ich jako grupę społeczną i gdy nie powstawała specyficzna subkultura. Zawsze też żołnierze i byli żołnierze stanowili dla miast, ich mieszkańców i władz, pewien problem społeczny i ekonomiczny. Niektórzy z nich włączali się czynnie do życia gospodarczego miasta wykonując różne zawody, niekiedy podejmując konkurencję i wchodząc w konflikt z pozostałymi mieszkańcami, inni musieli być przez miasto utrzymywani, inni wreszcie wchodząc w konflikt z prawem stanowili zagrożenie dla porządku społecznego.

<sup>23</sup> Tamże, s. 911-913; por. tamże, s. 803.

<sup>24</sup> A. Corvisier, *Paris et l'armée...*, s. 359-361.

<sup>25</sup> A. Corvisier, *L'armée française...* t. II, s. 940-947.

Jerzy URWANOWICZ

## ZGROMADZENIA CHORAĞWI I ICH UCHWAŁY W WOJSKU RZECZYPOSPOLITEJ XVII-XVIII WIEKU

Specyfiką armii w Rzeczypospolitej polsko-litewskiej doby wczesnonowoczesnej były zgromadzenia, zwyczajowo określane mianem kół<sup>1</sup>. Wiemy na ich temat stosunkowo niewiele. Zaś jeśli już historycy poświęcali uwagę gremiom żołnierskim, to najczęściej były to tzw. koła generalne, czyli zgromadzenia całego wojska – koronnego bądź litewskiego. Ze względu na formę obrad i uchwał, sposób procedowania, kontakty z instytucjami publicznymi, owe koła generalne nasuwają niektórym badaczom skojarzenia z sejmem. Toteż Konstanty Górski, jeden z pierwszych badaczy, który zwrócił uwagę na zgromadzenia niższego szczebla – chorągwi, per analogiam uznał, iż tak jak sejmiki uzupełniały sejm, tak dla kół generalnych dopełnienie stanowiły koła chorągwiane<sup>2</sup>.

Czas powstania tych gremiów jest trudny do uchwycenia. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można jednak przyjąć, że narodziły się one mniej więcej w tym samym czasie co i koła generalne, jako ich logiczne uzupełnienie. Byłaby to więc druga połowa XVI w., ze szczególnym uwzględnieniem wojen batoriańskich. Zgromadzenia chorągwi (rot) odbywały się wówczas w opar-

<sup>1</sup> Problemem tym, dotychczas niedostatecznie oświetlonym przez historiografię, szerzej zajmuję się w książce: *Wojskowe „sejmiki”. Koła w wojsku Rzeczypospolitej XVI-XVIII wieku*, (w druku). Zob. również: J. Urwanowicz, *Funkcje i rola kół wojskowych: zgromadzenia żołnierskie na Podlasiu w XVII i XVIII wieku*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska”, nr 9, Białystok 1995, s. 56-67.

<sup>2</sup> K. Górski, *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894, s. 130-131. Mimo, iż przymiotnikowe użycie słowa „chorągiew” obecnie występuje w brzmieniu „chorągiewny”, jednakże idąc za tenorem źródeł, sformulowaniem przyjętym przez pamiętnikarza Jędrzeja Kitowicza (zob. *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, Wrocław 1970, s. 288-293; *O kole chorągwiowym*), jak też K. Górskiego, posługuję się konsekwentnie zwrotem: koło chorągwiane. Oprócz tego terminu, źródła – rzadziej – nazywają te gremia kołami: „towarzyskimi”, „pułkowymi”, „braterskimi” i - incydentalnie - „prywatnymi”.